Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 177 Kraków, wtorek 5 sierpnia 1919 Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 9·50 K). Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K.

Cena numeru pojedynczego 46 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Krakowska Rada Robotnicza

W myśl uchwały Wydziału R. R. z dnia 2 sierpnia 1919 odbędzie się posiedzenie krakowskiej R. R. z udziałem Zarządów grup zawodowych oraz mężów zaufania w poniedziałek 4 sierpnia o g. 7 wieczorem. Porządek dzienny: UROCZYSTOŚĆ 6 SIERPNIA. Prezydyum Rady Rob.

Antagonizm angielsko-francuski w Azyi przedniej.

I.

Jeszcze pokój z Niemcami nie stał się prawomocny a już przeciwieństwa interesów w łonie koalicyi ujawniają się coraz silniej. Z początku tarcia te ograniczały się do drugorzędnych członków ententy, jak spór pomiędzy Włochami a Jugosławią, Włochami i Grecyą i t. d. Obecnie jednak zarysowuje się konflikt pomiędzy największemi mocarstwami koalicyi, między **Stanami Zjednoczonymi i Japonią oraz między Anglią i Francyą.**

Głównym przedmiotem sporu pomiędzy W. Brytanią i Francyą jest podział Azyi przedniej. Chodzi tu o obszary niezmiernie ważne z punktu widzenia politycznego i gospodarczego, bo sąsiadujące z kanałem Sueskim i tworzące pomost pomiędzy Egiptem i Indyami. Wbrew układowi z r. 1916 Anglia dąży do zupełnego wyrugowania Francyi z tych obszarów. Na sposoby, jakich używa do tego celu, nadzwyczaj charakterystyczne światło rzuca artykuł p. Roberta de Caix w lipcowym numerze czasopisma „Bulletin de l'Asie francaise".

„Rozchodzi się przytem nie tyle o doktrynę, co o praktyki — pisze p. Caix. Praktyki w Syryi są jawne i wszystkie zmierzają w jednym kierunku, do stworzenia przez systematyczny rozwój wrogiego nacyonalizmu środowiska syryjskiego, któreby utrudniło a o ile możności uniemożliwiło przyznanie Francyi mandatu syryjskiego (jak wiadomo, traktat wersalski wprowadza nową formę zaborów kolonialnych w postaci t. zw. mandatu Ligi Narodów). Chodzi o usunięcie wpływu francuskiego lub przynajmniej o ograniczenie go do wybrzeża, do którego mapy angielskie i dwuznaczna terminologia geograficzna chcą zredukować nazwę Syryi.

W tym duchu **okupacya brytyjska popierała z wszystkich sił rozwój panarabizmu w Syryi.** W tym celu wysłano do Paryża i wprowadzono przed konferencyę pokojową emira Fajsala z programem przekraczającym dziwnie program przedstawiciela królestwa Hedżasu, sprzymierzontgo z ententą podczas wojny. Temu przedsięwzięciu dyplomatycznemu i całej polityce, której ono było tylko epizodem i środkiem, starano się nadać uzasadnienie prawne. Przedstawiciele Anglii rzekomo zaciągnęli pewne zobowiązania względem króla Hedżasu z końcem r. 1915. **Na nieszczęście te zobowiązania sprzeciwiały się zobowiązaniom zaciągniętym przez Anglię w maju 1916 wobec Francyi,** której zresztą nie uznano za potrzebne poinformować o ich istnieniu. **A kontrast pomiędzy wagą, którą dla skrupułów niektórych Anglików miały przyrzeczenia dane „królowi Arabów", a słowem danem Francyi, był całkiem budujący.** To samo można powiedzieć o sposobie ustalenia równowagi pomiędzy ofiarami z nad Marny i Verdun a pomocą użyczoną etencie przez ofenzywę szeryfa w Arabii Skalistej. Nie mogąc tyle przypisać ignorancyi i nazbyt lokalnemu punktowi widzenia, musimy sądzić, że Anglicy, którzy w ten sposób fałszują proporcye i chcą tylko widzieć mały kącik wielkiego dramatu, **nie czynią tego przez naiwność, lecz przez chęć oparcia swych praktyk na zasadach.**

Eklektyzm, który w braku innej zasługi należy przyznać ich polityce, potwierdza zresztą opinię o portunizmie, z jakim umieją wybierać pomiędzy swemi zobowiązaniami. Palityka arabska, tak chwalebna w Syryi, nie wartała nic w Mezopotamii, gdzie strzeżono się pilnie z jej wprowadzeniem: prawda po tej stronie pustyni jest błędem po tamtej. **Konsoliduje się rząd szeryfowy w Damaszku podczas, gdy z tą samą gorliwością utrwala się bezpośrednie panowanie brytyjskie w Bagdadzie.** Stara się usunąć, utrzymać w milczeniu żywioły, któreby mogły wystąpić z opozycyą przeciw temu panowaniu brytyjskiemu".

P. de Caix opisuje następnie sposoby używane do wytępienia w Syryi wpływu francuskiego:

„W międzyczasie rząd szeryfowy, zainstalowany przez okupacyę brytyjską i utrzymywany z jej budżetu, służy za maszynę przeznaczoną do uniemożliwienia mandatu francuskiego. Głosi nacyonalizm, zwrócony przeciw „nieprzyjacielowi", którego nie trudno utożsamić. Jego cenzura i prasa subwencyonowana pracują nad wywołaniem nienawiści do obcych, zwróconej specyalnie i wyraźnie przeciw Francyi".

Dalej p. de Caix opisuje ucisk policyjny, mający na celu stłumić wszelkie objawy frankofilskie wśród ludności. Przymus idzie w parze z propagandą rozporządzającą wielkimi środkami pieniężnymi. „Wyzyskuje się wszystkie namiętności tłumu muzułmańskiego przeciw Francyi, przedstawianej jako opiekunka chrześcijan, zwłaszcza maronitów, którym odda ster rządów kraju.

Równocześnie wygrywa się u chrześcijan niereligijność rządu francuskiego, który narzuci Syryi szkoły bez Boga. Jest to zapewne sprzeczne z sobą, ale nie chodzi tu o logikę, lecz o zniszczenie wpływu francuskiego wszelkimi środkami. Wszak trzeba przygotować kraj do wyrażenia swej woli, przewidzianego w artykule 22 układu o Lidze Narodów, i odpowiednio wpłynąć na międzysojuszniczą komisyę śledczą, która miała udać się na Wschód, lecz której miejsce zajmuje w ostatecznym rezultacie sama jedna delegacya amerykańska".

W końcu p. de Caix piętnuje wyrafinowany system szykan administracyjnych i paszportowych, mający na celu uniemożliwienie lub przynajmniej utrudnienie Francuzom przyjazdu do kraju i odebranie w ten sposób punktu oparcia propagandzie na rzecz Francyi. Przez odpowiednią politykę kolejową handel syryjski ma być odwrócony od Beyrutu, tradycyjnej podstawy francuskiej akcyi gospodarczej w Syryi, natomiast skierowany na Haifę lub Egipt. Tam, gdzie było niemożliwem odmówienie ustanowienia administracyi francuskiej, czyni się wszystko, ażeby ją zdyskredytować. Np. jeżeli ta ostatnia kupuje zboże w Damaszku celem zapobieżenia głodowi na Libanie, administracya anglo-szeryfowa zakazuje jego wywozu. Uniemożliwiwszy w ten sposób zarządowi francuskiemu spełnienie jego zadań, piętnuje się następnie jego nieudolność.

P. de Caix zaznacza, że w tej akcyi antyfrancuskiej biorą także udział urzędnicy angielscy. Akcyę tę prowadzi się zresztą także na obszarze nie pozostającym pod władzą króla Hedżosa. Np. w Mardinie, w środku sfery przyznanej w układzie z r. 1916 Francyi, brytyjski zarząd okupacyjny zakazał nauczania języka francuskiego. **„Byłoby zresztą wielką naiwnością nie widzieć, kto stoi za rządem tubylczym, który znajduje się w zależności od subsydyów i doradców brytyjskich"** — zauważa p. de Caix. Artykuł swój kończy żądaniem sprawiedliwości dla Francyi.

Naczelnik państwa w Wilnie.

Dnia 1 sierpnia Naczelnik Państwa Józef Piłsudski przybył do Wilna.

Całe miasto szykowało się radośnie do serdecznego i gorącego powitania Komendanta.

„Nasz Kraj", witając gościa, pisał:

„Wilno wita Komendanta z głębokiem uczuciem wdzięczności, która Mu się należy, jako zbawcy i oswobodzicielowi naszemu.

Ale pozatem wita Go Wilno, jako swego rodaka, jako najlepszego ze swoich synów. Istotnie, osoba Komendanta zrośnięta jest na zawsze i nierozerwalnie z naszą prastarą stolicą.

Dzień dzisiejszy jest dla nas głęboko radosnym. To też z głębi przejętej uczuciem piersi wznosimy okrzyk na cześć bohatera Polski i jej pierwszego obywatela: Komendant Józef Piłsudski niech żyje!"

W Wilnie ukazała się dnia 31 zm. następująca odezwa:

„Obywatele Wilna! W piątek, dnia 1 sierpnia 1919 r., w godzinach rannych przyjeżdża do Wilna Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz Wojsk Polskich Józef Piłsudski.

Wdzięczne za swe wybawienie miasto odda Mu hołd należyty.

Spotykać go będziemy wszyscy na dworcu w chwili Jego przyjazdu. Odprowadzimy Go tryumfalnie do jego mieszkania przy placu Napoleona. Ustroimy nasze domy i okna sztandarami o barwach narodowych.

Niech nasz dostojny Gość wie i czuje, że darzymy Go czcią, zaufaniem i miłością".

Do Komendanta!

Wilno szykuje się na powitanie powtórne Piłsudskiego — w drodze na front miński.

Wileński „Nasz Kraj" zamieszcza następujący wiersz powitalny, zatytułowany: Do Komendanta:

My Komendanta kochamy nie za to,
że białych orłów rozwiane sztandary
całemu światu niosą wieść skrzydlatą
o naszem szczęściu bez granic i miary.

My Ciebie, Wodzu, kochamy tak bardzo
za to, że w mrokach ojczystej mogiły
tyś nie chciał mierzyć zamiarów na siły
i poszedł drogą tych, co śmiercią gardzą;
że, gdy my, gnuśni, bezczynnie patrzali,
jak w Polsce wola i męstwo umiera,
tyś swoją wolą z płomienia i stali
wskrzesił polskiego obraz bohatera!

. . . .

Tyle lat nędzy!... Tyle upodlenia!...
tyle zmarniałych dni i błędnych nocy!...
tyle zawiędłych snów o wielkiej mocy,
które świt codzień w kajdany zamieniał!...

Tyle lat wsydu!... Nam się już zdawało,
że na nic walka i męczeństwo na nic,
że w tej ojczyźnie od granic do granic
ani jednego męża nie zostało,
że tam, gdzie w chytrej i rabskiej pokorze
dla chleba każdy swoją cześć uśmierca,
tam już nie będzie, bo tam być nie może
ni jednej duszy, ni jednego serca;
że nas wieczysta klątwa będzie żarła
i zorze jasne nigdy nie zaświecą
nad tą zhańbioną wrogów służebnicą,
co nam królową była — i umarła...

. . . .

Więc dzisiaj, gdy zwalone klątwy brzemię
i piersi dyszą bujnie a szeroko,
kiedy radością oślepione oko
patrzy na cud — na wolną polską ziemię,
a ona — wczoraj — krwawych mar gehenna,
kąpie się w zorzy wschodzącego słońca
i w dal błękitną szerzy się bez końca,
młodością cała i mocą promienna,
dzisiaj — ku tobie wszystkie serca biegą
nie za to szczęście, co nam dech zamyka,
lecz — żeś Polakiem i że z ducha twego
powstaje z martwych postać NACZELNIKA!

Jan Bułbak.

Obawy bolszewików przed polską ofenzywą na Ukrainie.

Lwowska „Gazeta poranna" podaje ciekawe wiadomości o położeniu bolszewików na Ukrainie:

Moskiewskie „Izwiestja" oceniając sytuacyę strategiczną, piszą, że **Polacy muszą w najbliższym czasie zająć Równo i Zdołbunowo,** o ile nie zechcą się znaleść w bardzo trudnej sytuasyi po swej ostatniej ofenzywie.

W obszarze Radziwiłłowa zaatakowały nas polskie oddziały, wikłając nas w ciężką sytuacyę.

Z Kijowa donoszą: Komunikat bolszewicki z frontu południowego informuje w następujący sposób:

W kierunku na Sarny sytuacya bez zmian.

W kierunku Równa wywiady patroli i lokalne utarczki patrolowe. Daje się zauważyć **skoncentrowanie sił polskich w kierunku Równa, co znamionuje bliską ofenzywę polską** w celu wyrównania frontu od Równa do Podwołoczysk.

W kierunku Płoskirowa **oddziały nieprzyjacielskie** o bardzo znacznej sile około 15 tysięcy **sforsowały nasze stanowiska i posunęły się w kierunku Płoskirowa i Starokonstantynowa.**

W kierunku Mohylowa **nieprzyjaciel wyparł nas z Mohylowa Podolskiego i Wapniarki.**

W obszarze Jampola walki oddziałów patrolowych (mowa tu o oddziałach ukraińskich).

W kierunku Charkowa zacięte walki koło Połtawy. Przeciw Denikinowi powstało 30 tysięcy robotników terror ze strony Denikina wzrósł do przerażających rozmiarów. Połtawa została zajęta przez biało-gwardzistów.

Mordy bolszewickie.

Organ polskich komunistów w Kijowie „Komunista podaje, że dnia 21 lipca w głównej komisyi do walki z kontrrewolucyą zapadł wyrok skazujący na śmierć akademików polskich, aresztowanych w czytelni przy ul. Rajtarskiej. Wyrok wykonano. Rozstrzelani zostali Karol Basiński, Nekrasz, Kiernicki i Sawicki, przywódcy młodzieży postępowej.

Denikin w Połtawie.

Wiedeń. (PAT.) Wied. biuro koresp. donosi z Londynu na podstawie biura Reutera: **Denikin zajął Połtawę i zdobył wielką ilość prowiantu i artykułów wojennych.**

Wiedeń. (PAT.) Wied. biuro koresp. donosi iskrowo z Sebastopola: Sprawozdanie wojenne rządu ukraińskiego sowieckiego donosi o **cofnięciu się czerwonych wojsk koło Proskurowa i Starokonstantynowa i utracie Połtawy, którą zajęły „białe wojska" dnia 29 lipca o godz. 4 rano**

Śledztwo w sprawie zajść w Rjece.

Wiedeń. (PAT) Wied. Biuro koresp. donosi z Berlina: Lokalanzeiger donosi z Lugano: Według Popolo Romano **dochodzenie, prowadzone przez komisyę międzysojuszniczą wojskową co do krwawych wypadków w Rjece zostały zakończone.** Według organów paryskich Wilsona „Chicago Tribune" i „New Jork Herald", **komisya postanowiła następujące wnioski: 1) kontyngent wojsk włoskich ma być zredukowany** do minimalnych rozmiarów; 2) **włoska rada narodowa ma być zniesioną; 3) ma zostać odebrana Włochom komenda wojskowa w Rjece.** Zgodnie z wydanem hasłem przez Nittiego, dzienniki wstrzymują się z wszelką krytyką w tej sprawie.

O WOLNY HANDEL NA ADRYATYKU.

Wiedeń. (Pat.). Wied. biuro koresp. donosi z Belgradu na podstawie biura koresp. w Lublanie pod datą 30 lipca: Stosownie do postanowienia konferencyi pokojowej **handel na morzu Adryatyckiem będzie zupełnie wolny. Organizacya handlu na morzu Adryatyckiem będzie powierzoną Amerykanom, którzy będą także wykonywali nadzór.** Z tego powodu we wszystkich punktach handlowych nad Morzem Adryatyckiem będą ustanowieni przed uregulowaniem połączeń handlowych urzędnicy amerykańscy.

—o—

KOMISYA FRANC. IZBY RATYFIKUJE TRAKTAT.

Wiedeń. (PAT). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi z Saint Germain: **Komisya pokojowa izby francuskiej przyjęła 33 głosami przeciw jednemu ratyfikacyę traktatu pokojowego. Dwóch posłów wstrzymało się od głosowania. Komisya ta liczy 60 członków.**

ODJAZD WOJSK AMERYKAŃSKICH Z FRANCYI.

Wiedeń. (PAT). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi z Lyonu: **Ostatnia dywizya amerykańska opuści Francyę w dniu 16 sierpnia.**

TRUDNOŚCI RATYFIKACYJNE W AMERYCE.

Wiedeń. (PAT.). Wied. biuro koresp. donosi z Amsterdamu na podstawie biura Reutera: Według „Telegraaf Times" donoszą z Waszyngtonu: **Wilson** odbywał wczoraj i dzisiaj **konferencyę z przywódcami republikańskimi,** którzy mu oświadczyli, że ustęp traktatu pokojowego o związku narodów nie może być przyjęty bez zastrzeżeń. Prezydent miał na to dpowiedzieć, iż **byłoby dla sojuszników poniżającem prowadzić rokowania na nowo z Niemcami i upraszać je o zmianę odnośnych postanowień.**

Wojskom polskim wzbroniony wstęp do Gdańska.

Wiedeń. (PAT.). Wied. biuro koresp. donosi z Amsterdamu: Według doniesienia Biura Reutera z Paryża **rada najwyższa postanowiła, że wojska niemieckie mają być z Gdańska wycofane i że wojskom polskim ma być wstęp do terytoryum Gdańska wzbroniony.** Obszar ma być oddany trzem komisyom oddzielnie.

Kto rozstrzygnie sprawę Śląska?

Wiedeń. (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Paryża na podstawie biura Reutera: **Odnośnie do odstąpienia czesko-słowackich delegatów od prowadzenia rokowań z Polakami w kwestyi Cieszyńskiej, donoszą, że Polacy poczynili szereg propozycyi,** na żadną jednak nie zgodził się rząd praski. **Jest to mało prawdopodobnem, aby rokowania zostały nawiązane. Kwestya sporna zostanie bezwątpienia rozstrzygniętą przez radę najwyższą w Paryżu.**

CZESKIE GROŹBY.

Praga. (PAT.) „Venkov" zajmuje się rokowaniami polsko-czeskiemi w Krakowie, zaznaczając, że **rokowania krakowskie zawiodły oczekiwania. Jedynem życzeniem Czech było, aby w Krakowie wypowiedzianem było ostatnie słowo w nieszczęsnym sporze o Śląsk Cieszyński.** — Twierdzi „Venkov", że **po obu stronach brakło odwagi, aby stanąć twarzą w twarz wobec faktów. Czesi nie mogą pozwolić, aby z ich państwa wykrojono Śląsk Cieszyński, choć gotowi są odstąpić dobrowolnie Polakom część Śląska. Delegaci czescy** nie jechali do Krakowa, aby handlować. **Poczynili oni tam uczciwe propozycye.** Teraz mają głos Polacy, a Czesi wierzą, że odpowiedź ich nastąpi, zanim spór o Śląsk Cieszyński zostanie oddany do rozstrzygnięcia Paryżowi. **Byłoby wskazane w interesie obu narodów** i w interesie przyszłego dobrego sąsiedztwa, **aby w tej sprawie nie narzucać się Paryżowi.**

POWRÓT CZECHÓW Z SYBERYI.

Kraków. Radio P. A. T. z Paryża: Z Brestu donoszą: **Armia czesko-słowacka** koncentrowana **w Władywostoku, powraca do ojczyzny,** odbywszy podróż na około świata ze względu na to, że bezpośrednie drogi z Rosyi zajęte były przez bolszewików. Transport złożony z 26 oficerów i 980 żołnierzy przybył w piątek popołudniu do Brestu na amerykańskim parowcu.

Wiec w Borysławiu.

We czwartek 31 lipca rozpoczął się **w Borysławiu olbrzymi wiec robotniczy** pod przewodn. tow. Gnutka. **w sprawie wypłacenia premii za czas inwazyi ukraińskiej.** Minimum żądań robotniczych wynosi po 1000 K dla pracującego i żony oraz 500 K na każde dziecko, o ile to dziecko jest na utrzymaniu pracującego. To samo odnosi się do kawalerów, utrzymujących rodziców lub młodsze rodzeństwo. **Rokowania z pracodawcami dotąd nie dały pożądanego wyniku.**

Z ostatniego posiedzenia Sejmu.

Obrady otwarto o godz. 10 m. 30.

Drobne sprawy.

Pos. **Bryl** referował o powołaniu pracowników kolei, poczty, żeglugi parowej, telegrafu i telefonu do pomocniczej służby w armii. Ustawa obejmuje pracowników tych do 50 roku życia. Kompetentny do powoływania jest minister spraw wojskowych w porozumieniu z właściwym ministrami. Sprawozdawca zaproponował w ustawie zmianę w sprawie wynagrodzenia, mianowicie zgodnie z uchwaloną niedawno ustawą o wynagrodzeniu pracowników cywilnych służących w wojsku. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pos. **Małupa** przedstawił w imieniu komisyi budżetowej ustawę o stałej pensyi dla weteranów powstania 1831 i 1863 r. Ustawa wyznacza dla weteranów nie oficerów 250 marek, a dla oficerów 300 marek miesięcznie. Wdowom po weteranach przyznano połowę tej pensyi. Koszt roczny wyniesie 6 do 7 milionów.

Ustawę tę przyjęto oraz uchwalono rezolucye w sprawie schronisk dla weteranów.

Ujednostajnienie armii polskiej.

Jako referent wystąpił pos. **Załuska.**

Sejm uchwala, że ujednostajnienie wewnętrznej organizacyi wszystkich istniejących obecnie w Polsce formacyi wojskowych nastąpi na zasadach wspólnych całej siły zbrojnej Rzeczypospolitej. Czuwa nad tem komisya przy min. spraw wojsk.

Stopnie oficerskie wojska polskiego.

Numer 6-ty porządku dziennego: sprawozdanie komisyi wojskowej w sprawie projektu ustawy o nadaniu stopni oficerskich w wojsku polskiem.

Referuje poseł **Malinowski.** W armii polskiej istnieje zaledwie 10 proc. oficerów b. armii rosyjskiej i austryackiej. Ponieważ oni zajmują przeważnie wyższe stanowiska, więc zapewne przeważnie na tych stanowiskach pozostaną. Oficerowie oczekują ustawy nietylko życzliwie, ale z pewnym entuzyazmem, ponieważ ustawa raz na zawsze skończy z różnolitością korpusu oficerskiego i pewną wzajemną nieufnością. Komisya dołączyła do ustawy dwie rezolucye: pierwsza: wzywa się rząd, by ustalił przed 1 października r. b. etaty armii, oraz przedstawił Sejmowi projekt pragmatyki służby oficerskiej w wojsku polskiem i 2-a: oficerowie, którzy służyli w armiach zaborczych, **a którym udowodniono, że w czasie swej służby w tych armiach nie przyznawali się do narodowości polskiej, lub odnosili się wrogo przeciw idei państwa polskiego, nie mogą być przyjęci w poczet oficerów wojska polskiego.**

Izba jednogłośnie przyjęła ustawę w trzech czytaniach.

O obrocie ziemią.

Dłuższą dyskusyę wywołuje sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Poniatowskiego. Bardla i tow. w sprawie zapobieżenia szkodliwemu dla reformy rolnej handlowi ziemią i o wniosku posła Klemensiewicza i tow. w sprawie unieważnienia aktów kupna i sprzedaży gruntów i lasów powyżej 80 ha zawartych po 1 czerwca 1919 r.

Przemawiali pp. Bardel Dąbal, Walisiak, min. rolnictwa Janicki i p. Poniatowski.

Ustawę przyjęto. Składa się ona tylko z 2 artykułów: 1) upoważnia się rząd, aby do czasu uchwalenia przez Sejm ustawy regulującej obrót ziemią w myśl uchwalonych dnia 10 lipca 1919 r. zasad reformy rolnej, wydał rozporządzenie z mocą ustawy, normujące przenoszenie własności, nieruchomości ziemskiej i 2) wykonanie tej ustawy powierza się Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości.

Zabezpieczenie sprzętu i zasiewów rolnych.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi prawniczej o ustawie o zabezpieczeniu sprzętu i zasiewów rolnych.

Ustawę przyjęto z poprawkami p. Matakiewicza.

Zamknięcie sesyi.

Marszałek naznacza następne posiedzenie **na wtorek, 16 września o godz. 4 popoł.**

Jak brzmi odezwa rozpowszechniana przez Skrudlika?

Rodacy!

Niemcy wojnę przegrali, ale myślą już teraz, jakby się zemścić nad nami.

Setki agentów i szpiegów niemieckich uwija się po naszej ziemi, aby zbierać wiadomości o wszystkiem, co się u nas dzieje, aby niszczyć robotę na naszej własnej ziemi i przygotować sobie grunt do odwetu.

A pamiętać należy, że Niemcy mają sprzymierzeńców w bolszewikach i socyalistach.

Niemcy o zemście myślą i my przeto musimy być czujni i gotowi.

Tymczasem Naczelna Rada Ludowa, która wciąż popiera Niemców w kraju, trzyma ich na urzędach i posadach — usuwa najzdolniejszego generała polskiego. Dowbór-Muśnickiego!

Naczelna Rada Ludowa za uzyskanie od socyalistów warszawskich obietnicy pomagania jej w utrzymaniu się przy władzy, sprzedała generała Dowbór-Muśnickiego i w ten sposób zrobiła narodowi największą krzywdę, a największy powód do radości dała Niemcom i bolszewikom.

Poznań, 25 lipca 1919 r.

Socyalistyczny rząd na Węgrzech.

Nowy rząd węgierski składa się wyłącznie z socyalistów. Komuniści ustępując przyznali, że zawiodła ich nadzieja pomocy rosyjskiej i wybuchu światowej rewolucyi oraz zbyt mała ofiarność węgierskiego proletaryatu. Groza rumuńskiej ofenzywy zmusiła komunistów do ustąpienia na rzecz socyalistów. Bela Kuhn uciekł do Austryi, godząc się na internowanie, Samueli, poznany na granicy austryackiej przez żandarma, skończył samobójstwem.

Nowy rząd oświadczył gotowość zgody z koalicyą co zaniepokoiło mocno Czechów, bo Czesi przewidują, że rokowania pokojowe z obecnemi Węgrami pociągną za sobą pewne **ustępstwa terytoryalne dla Węgier na koszt sąsiadów, przedewszystkiem Czechów.**

NOWY RZĄD.

Wiedeń. (PAT.) K. B. donosi z Budapesztu: **Nowy rząd postanowił aby państwo węgierskie** nosiło nazwę **„węgierskiej republiki ludowej".**

Wczoraj o godzinie 4-tej popołudniu zebrali się **mężowie zaufania wszystkich organizacyj robotniczych.** Na zebraniu tem uchwalono po omówieniu położenia politycznego **poprzeć rząd obecny.**

Węgierski dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie gabinetu, **wedle którego wszystkie dotychczasowe ustawy także i ustawy wydane przez rząd komunistów pozostają w mocy dopóki rząd ich nie uchyli.**

Wiedeń. (PAT.). Jak podaje „Neue Freie Presse" w kołach poinformowanych sądzą, że w najbliższych dniach nastąpi **rekonstrukcya gabinetu węgierskiego przez powołanie do niego przedstawicieli kół mieszczańskich i chłopów.**

STOSUNEK DO KOALICYI.

Wiedeń. (PAT.) Wied. biuro koresp. donosi z Budapesztu: Podpułkownik Romanelli wysłał do Clemenceau depeszę, w której donosi, że rząd węgierski w celu możności przeprowadzenia warunków rozejmu uprasza o przysłanie wojsk ententy po jednym pułku z każdego z państw ententy.

KONTRREWOLUCYA DZIAŁA.

Wiedeń. (PAT.) „Neues Wiener Journal" donosi, że **rząd szegedyński nie uznaje rządu budapeszteńskiego.** Nie może on uznać rządu, który nie reprezentuje Węgier lecz tylko Budapeszt i to nie całą jego ludność lecz **tylko jedną klasę. Rząd szegedyński nie uczyni nic aby wejść w kontakt z rządem budapeszteńskim. Jeżeli jednak rząd budapeszteński wystąpi z propozycyą utworzenia rządu koalicyjnego rząd szegedyński gotów jest wdać się z nim w pertraktacye.**

NA WYGNANIU.

Wiedeń. (PAT.). Urzędowo ogło[illegible] **że Beli Kuhnowi i kilku jego towarzyszom [illegible]lono na pobyt w Austryi** a to w tym celu [illegible] obecność w Budapeszcie nie dawała powodu do dalszych zaburzeń. Jako warunek zezwolenia na pobyt zażądano od nich zapewnienia, że wstrzymają się od wszelkiej propagandy i że zgodzą się na konfinowanie. Gdy stosunki na Węgrzech ułożą się odpowiednio będą mogli tam powrócić.

RUMUNI W BUDAPESZCIE.

Wiedeń. (PAT). „Zeit" podaje, że natychmiast po utworzeniu się nowego rządu węgierskiego pułkownik Romanelli posłał swych wysłanników na front do wojsk rumuńskich **z wezwaniem, aby wojska te wstrzymały swój pochód. Rumuni usłuchali wezwania i zatrzymali się na swych pozycyach.** Dnia 2 bm. **Franchet de Esperay przesłał wojskom rumuńskim polecenie, aby kontynuowały dalej swój marsz.** Tegoż dnia o godz. 8 wieczorem na przedmieście **Budapesztu wjechały automobile z oficerami rumuńskimi.** Wieść o tem lotem błyskawicy rozeszła się po mieście, sądzono, że są to przednie straże rumuńskie. Automobile zajechały przed gmach parlamentu, gdzie obradował gabinet. Minister spraw zagranicznych wyszedł do przybyłych. **Oficerowie rumuńscy oświadczyli mu, że armia rumuńska posuwa się dalej naprzód, ale nie wejdzie do Budapesztu,** oni zaś przybyli, aby omówić warunki zawieszenia broni. Podali przytem, że przyjechali **do Budapesztu bez żadnego oporu ze strony wojsk madziarskich, gdyż z czewonej armii niema już ani śladu,** albowiem na wiadomość o upadku dawnego rządu żołnierze tej armii rozlecieli się na wszystkie strony. **Jako pierwszy warunek do zawieszenia broni postawili Rumuni żądanie, aby gabinet socyalno-demokratyczny ustąpił na rzecz gabinetu koalicyjnego.**

Wiedeń. Z Budapesztu donoszą: oddziały rumuńskie dotarły do rogatek Budapesztu. Na linii granicznej miasta pojawił się węgierski minister wojny Haubrich i burmistrz Harrer, którzy rozpoczęli pertraktacye z komendantem wojsk rumuńskich generałem Ruresku.

Generał Ruresku oświadczył, że otrzymał rozkaz pochodu aż do granicy miasta, lecz na razie nie ma rozkazu do obsadzenia Budapesztu.

Po pertraktacych rząd węgierski **oddał do dyspozycyi wojsk rumuńskich koszary kawaleryi, położone na peryferyach miasta.** Minister wojny wydał rozkaz dzienny, w którym donosi mieszkańcom o nadejściu wojsk rumuńskich i wzywa ludność, aby nie odnosiła się do nich wrogo.

Jeszcze o aresztowanym szpiegu.

Charakterystyka Skrudlika.

O aresztowanym w pobliżu Sejmu szpiclu niemieckim pisze „Kuryer Poranny":

„Przy aresztowanym znaleziono dokumenty, stwierdzające, że jest funkcyonaryuszem policyjnym w Poznaniu, nadto listy polecające z podpisem szefa sztabu gen. Wroczyńskiego.

W sprawie tej odbyły się w ciągu wczorajszego dnia dochodzenia, które przyniosły dużo sensacyjnego materyału, nie nadającego się na razie do opublikowania. To wszakże stwierdzić już można, że **istnieje związek między pobytem szpiega w Warszawie, a wykrytym niedawno planowanym zamachem na Naczelnika państwa.**

Wszyscy główni spiskowcy przebywają w Poznaniu, dokąd widocznie ręka sprawiedliwości nie sięga. Tam również uciekli wspólnicy aresztowanego Skrudlika, Kostecki i Zawisza, uchodząc przed zadecydowanym już co do nich nakazem uwięzienia. Na obu nich ciążą również zarzuty natury kryminalnej".

„Przegląd wieczorny" przytacza jeszcze następujące szczegóły:

„Aresztowany nazywa się Czemplik, pochodzi z Essen. W czasie rządów niemieckich w Warszawie był przydzielony do policyi politycznej i znajdował się pod rozkazami inspektora Jacoba. Działalność jego polegała **na tropieniu ruchu narodowego.** Jemu to zawdzięczać należy liczne aresztowania działaczy polskich, których wysyłano następnie do obozów koncentracyjnych. Gdy Czemplik dowiedział się, że istnieje zamiar unieszkodliwienia go, zwrócił się do władzy przełożonej z prośbą o przydzielenie go do innej służby. Sprawa oparła się o Beselera, który ceniąc Czemplika, przydzielił go do policyi kryminalnej. Po wypędzeniu Niemców Czemplik zaofiarował swą służbę Naczelnej Radzie ludowej w Poznaniu. Widocznie jednak nie tylko Beseler umiał ocenić współpracownictwo Czemplika, gdyż w chwili uwięzienia były szpieg pruski działał w Warszawie jako mąż zaufania generała Wroczyńskiego. Czemplik osadzony został w więzieniu w Mokotowie. Śledztwo w toku".

„Robotnik" warszawski podaje następujące dane o Skrudliku:

Skrudlik, — obecnie uwięziony porucz. żandarmeryi, przedstawia sobą ciekawy typ karyerowicza wojskowego. Od początku wojny skrzętnie unika frontowej służby, za to pełno go na tyłach: bierze on zawsze udział w sprawach brudnych, judaszowskich.

W r. 1914 i 15 udaje niepodległościowca, a, jednocześnie,gdzie może, wobec okupantów podstawia stołka emisaryuszom niepodległościowym. Zdyskredytowany w kilku miejscowościach zdejmuje maskę, ukazując się jako departamentowiec. W półtoraroku później, po upadku departamentu Sikorskiego, przechodzi do Wehrmachtu, czyli staje po stronie kombinacyi Beselera. — Zaznaczył się niezmordowanem ściganiem tych żołnierzy polskich, którzy nie chcąc złożyć przysięgi na niemieckie dowództwo, uciekali ze Szczypiorny i Benjaminowa.

Pamiętne są jego obławy w Kielcach, gdzie schwytanych nieszczęśliwych działaczy,zbiegów z obozów karnych, kazał żandarmom bić do krwi,do utraty przytomności. Niewiasty, pracujące w P. O. W. i P. P. S, pewnego dnia napluły mu w twarz na ulicy, za co Austryacy wytoczyli im proces. Ku wiecznej pogardzię na ulicy palcami go wytykano. Wreszcie po przewrocie i wygnaniu okupantów zjawia się w Warszawie jako żandarm, prowokuje strzelaninę na ul. Niecałej. Dalej bierze udział w zamachu 6 stycznia na ministrów Rządu Ludowego. Jest w ścisłem porozumieniu z osławionym Dymowskim (Wieliczką), udzielając mu przepustek i dokumentów żandarmskich dla bandy jego.

Por. Skrudlik nawiązuje stosunki z „istinnorusskimi" jakich w Warszawie nie brak. Wkońcu, widząc, że na bruku warszawskim robi mu się za ciasno, przenosi się do Poznania, nie zaniedbując jednakże różnych zamachowych spraw w Warszawie. Wkońcu, dzięki „wsypaniu się" grupy Wieliczko-Dymowski — zostaje p. Skrudlik zdyskredytowany, no i kończy tymczasem swoją karyerę „tyłowego" oficera... wkozie. Śledztwo zapewne wykryje całe mnóstwo nowych ciemnych kombinacyi: Skrudlik-Wieliczko-Dymowski i Sp. To się nazywa przez kilka lat pracować dla Niepodległości — dla Ojczyzny! — Oto działacze społeczni!

Przez kilka lat szargał mundur żołnierza polskiego, — mundur opromieniony aureolą walki o Niepodległość, — siedząc na tyłach, wysługując się okupantom — knując ciemne afery, kwalifikujące go do więzienia. Ileż jeszcze podobnych osobników wędruje po ziemi naszej, szerząc zamęt, knując intrygi, zamachy przeciw najlepszym synom Rzeczypospolitej.

Le-ka.

Prowokowanie górników przez władze.

Z Jaworzna piszą nam:

W dniu 28 lipca b. r. zrozpaczeni górnicy w Jaworznie porzucili pracę, zwracając się przez swoją delegacyę do Dyrekcyi kopalń, by wreszcie oświadczyła się co do obiecywanych przez nią od lutego b. r. ubrań dla już istotnie nago pracujących ludzi i co do chleba, który zgorzkniały, nie może być spożywany przez ciężko zarabiających nań górników. Wykrętne, znów obiecankami przepełnione oświadczenia Gwarectwa, przyjęli rozgoryczeni górnicy i na zgromadzeniu powzięli rezolucyę, by wrócić nazajutrz do pracy.

Cóż na to p. komisarz Solecki ze starostwa w Chrzanowie? Będąc obecnym na miejscu mógł naocznie przekonać się o warunkach, w jakich muszą istnieć jeszcze ludzie. Lecz pan ten, zamiast zbadać istotnie sprawę, z **drwinami** zwracał się do delegacyi, mówiąc **„o dziurawe portki strejkują"!** Nie dość na tem! Naobiecawszy mnóstwo nieziszczalnych rzeczy odjechał i przygotował za to inny „podarek". Oto woźnicy **wręczył list do żandarmeryi, aby ta ostatnia natychmiast zaaresztowała sześciu górników, między nimi dwu członków Rady Robotniczej** i członków delegacyi, która była tego dnia w Dyrekcyi kopalni

I istotnie, **żandarmerya w nocy wyciągnęła z mieszkań owych sześciu ludzi, których odesłano do Krakowa, jako zbrodniarzy,** oskarżonych o zbrodnię gwałtu publicznego! Za to, że spokojnie, naznaczeni przez ogół robotniczy na przedstawicieli w pertraktacyach z kopalnią, przedstawiali ich żądania.

Górnicy płaczem kobiet poinformowani o tym niesłychanym czynie, będąc już w kopalni, porzucili pracę, stanąwszy solidarnie w obronie swoich serdecznych towarzyszy i przedstawicieli. Na szczęście p. starosta **Prezentkiewicz,** po przedstawieniu mu istoty sprawy przez tow. **Wróblewskiego,** sekretarza pow. Rady Rob. w Chrzanowie, nie zaaprobował tego **niesłychanego nadużycia swego podwładnego komisarza i przyrzekł aresztowanych uwolnić natychmiast.**

Krok ten tem samem rozwiązuje sprawę strejku, który zostanie po powrocie owych sześciu towarzyszy przerwany.

Sprawę tę jeszcze dokładnie oświetlimy, gdyż postępowanie tego rodzaju, jak pana komisarza, naraża cały kraj na straszną katastrofę i doprowadza zrozpaczonych do jeszcze większej rozpaczy.

Należy dodać, iż komenda placu z p. pułkownikiem na czele, kazała lokal Rady Rob. w Jaworznie **obstawić wojskiem i nie dopuszcza nikogo do wnętrza,** z jakiego powodu nikomu nie jest wiadomem. Na zapytania i interwencyę, znalazła się iście carska odpowiedź: „Zaczekać za drzwiami!"

Jak długo jeszcze robotnik będzie czekać za drzwiami cierpliwie, nad tem się p. pułkownik nie zastanawia. Sprawę oddamy naszym posłom.

(Korespondencyę niniejszą ze względów technicznych byliśmy w stanie w dzisiejszym dopiero podać numerze. — Red. „Nap.").

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 4 sierpnia.

ROCZNICA 6 SIERPNIA. Wojskowo-cywilny komitet obchodu 6 sierpnia wzywa tą drogą wszystkich uczestników kadrówki strzelców Józefa Piłsudskiego z 1914 r., zarówno służących czynnie w W. P., jak i obecnie w stanie cywilnym będących oraz inwalidów, by zechcieli bezwłocznie zgłosić się osobiście lub podać piśmiennie nazwiska, stan służbowy i dokładny adres w Dow. miasta (adjutantura) plac św. Ma-

gdaleny L. 3, celem wzięcia udziału w uroczystościach 6 sierpnia.

W sobotę wieczorem odbyło się w sali magistratu zebranie Komitetu obchodu 6 sierpnia pod przewodnictwem wicepr. Sarego. Zebranie przyjęło do wiadomości szczegółowy program obchodu, referowany przez podpor. Inlendera, dalej ułożony przez dra Chmiela tekst aktu erekcyjnego, który ma być wpuszczony w kamień węgielny pomnika, następnie odezwę do ludności, która będzie ogłoszona.

MĄKA NA CHLEB. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że w dniu dzisiejszym wydało piekarzom mąkę na chleb, który będzie wydawany w przyszłym tygodniu na 37 odcinek chlebowy na razie po połowie racyi t. j. po pół kg na osobę. O ile mąka nadejdzie w większej ilości wyda się dodatkowo drugą połowę racyi chleba w ciągu tygodnia.

CO MA CZYNIĆ ROBOTNIK, KTÓRY CHCE PRACOWAĆ, A PRACY MU ODMAWIAJĄ? W redakcyi naszej jawiło się kilku ludzi ze skargą na społeczeństwo, które im odmawia możności uczciwego życia, odtrącając ich od pracy. Między innymi, żali się b. legionista P., który wysłużywszy od 1914—1918 r. w II brygadzie Legionów, następnie jako członek milicyi ludowej, zwolnionym został i powrócił do „cywila". W poszukiwaniu pracy legitymuje się dokumentami zwolnienia, jako b. milicyanta lud. Pracy mu jednak obywatelstwo odmawia z tego powodu, że był milicyantem ludowym! — Czy nie jest to skazywanie ludzi na czyny rozpaczy?

BACZNOŚĆ CHÓRZYŚCI! We wtorek dnia 5 bm. o godz. 8-mej rozdział biletów.

ZAKAZ JAZDY AUTOMOBILAMI CIĘŻAROWYMI. W myśl rozkazu Ministerstwa Spraw Wojskowych i na mocy danego upoważnienia zakazuje Dowództwo Wojsk Samochodowych Okręgu krakowskiego Generalnego jazdy samochodami ciężarowymi na żelaznych kołach, tak wojskowymi jak i cywilnymi na następujących ulicach Krakowa: Ulicą Potockiego, Basztową, Dunajewskiego, Szczepańską, Sławkowską, Św. Anny, Wiślną, Grodzką, Floryańską, Placem Wszystkich Świętych, Placem Dominikańskim i ulicąBracką. Prócz tego wzbronionem jest surowo wszelkim automobilom osobowym i ciężarowym, tak wojskowym jak cywilnym, jakoteż motocyklom jeździć Aleją 3 Maja. Nad wykonaniem tychże przepisów czuwać będą organa Dowództwa Wojsk Samochodowych O. G. Kraków, tudzież policya wojskowa, których zarządzeniom wszystkie automobile tak wojskowe jak i cywilne mają się bezwzględnie poddawać.

FALSYFIKATY BANKNOTÓW AUSTRO-WĘGIERSKICH. W obiegu w Galicyi znajduje się obecnie znaczna ilość banknotów austro-węg., wydawanych przez węgierski rząd sowietów. Ponieważ banknoty te są drukowane w nielegalny sposób w Peszcie na wzór not banku austro-węg., przeto bank ten ich nie uznaje i nie wymienia, lecz jako falsyfikaty konfiskuje. Przestrzega się zatem publiczność, aby tego rodzaju banknotów nie przyjmowała, gdyż są bezwartościowe. Rząd sowietów wydaje dotąd 1-, 2-, 25- i 200-koronówki, które są mniej starannie wykończone, aniżeli noty banku austrowęg. Znamiona tych falsyfikatów, są prócz gorszego wykonania następujące: przy jednokoronówkach pierwsza cyfra seryi zaczyna się siódemką, przy dwukoronówkach siódemką lub ósemką, przy dwusetkach dwójką a dwudziestopięcio-koronówkach trójką. Co do 200-koronówek, bank austrowęg. wydał dotąd jedynie serye od A 1001 do 1036 a numera od 1 do 249.100.

Z WAWELU. Zarząd Zamku na Wawelu powiększył znacznie stałą wystawę projektów, dotyczących odnowienia Zamku przez dołączenie do sali wystawowej następnych 2 sal. Jedna mieści projekty p. Z. Hendla oraz 2 wielkie modele Zamku, wykonane w drzewie, przedstawiające Zamek przed rozpoczęciem robót oraz w rekonstrukcyi p. Hendla, w drugiej umieszczono „Pochód" Szymanowskiego oraz studya z Wawelu prof. Wyczółkowskiego. Wystawa otwarta stale od rana do zmierzchu, wstęp 1 K na cele odnowienia Zamku.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Na obecnej wystawie w pałacu Sztuki, która potrwa do połowy sierpnia, znajdują się dzieła: Chądzyńskiej, Chmiela, St. Czajkowskiego, Maryi Giżbert, Wł. Jarockiego, St. Klimowskiego, T. Grotta, J. Fałata, St. Ordyńskiej, J. Pieniążka, J. Piotrowskiego, J. Seredyńskiego, K. Sichulskiego, Pomianowskiego, J. Raszki, Z. Rozwadowskiego, Z. Stryjeńskiej-Lubańskiej, St. Wyspiańskiego (ze zbiorów Włodzimierza Żuławskiego), Trusza, Fr. Turka, Wrzesińskiego i in. — Otwarcie następnej wystawy nastąpi 3 września b. r.

NARESZCIE P. LEWICKI OPUSZCZA NOWY SĄCZ! Piszą nam: Dowiedzieliśmy się, że zastępca naczelnika warsztatów kol. w Nowym Sączu, pan Lewicki zostanie w krótkim czasie przeniesiony — że wreszcie warsztaty opuści. Dowiadują się o tem z radością wszyscy, począwszy od inżynierów, a skończywszy na pracownikach kolej. Bo p. Lewicki u nikogo nie cieszy się sympatyą. Ten pan, bawiący się w inkwizytora, dał się wszystkim we znaki. Jątrzy, podburza przy każdej sposobności naczelnika warsztatów i jest tym wiecznym czynnikiem który nigdy nie chce uniknąć nieporozumienia drogą ludzkiego traktowania ludzi, ale przeciwnie — każde jeszcze podsyca i bezczelnym uporem zaognia sprawę. Teraz mamy nadzieję, że to się skończy raz na zawsze, że odetchniemy swobodniej, skoro pan Lewicki pozbawi nas swojego miłego towarzystwa. O panu tym niezbyt korzystnie świadczy fakt, że jeszcze za czasów austryackiego panowania, komendant warsztatów, kap. Pospiszilek, Czech, zwracał nam, pracownikom uwagę, żeby strzedz się tego pana. Objaśniać tego nie trzeba. Fakt ten mówi sam za siebie.

OFIAROM KATASTROFY W ŁAZACH. Drogą składek, zebranych przez robotników zagłębia Dąbrowskiego za pośrednictwem Związku zawodowego górników wpłynęło na rzecz ofiar katastrofy w Łazach na Śląsku cieszyńskim: Kopalnia Klimontów: 44 K i 313.05 marek. Kopalnie w Niwce 1361.65 marek. Kopalnia w niemcach: 4 Rb., 2121.20 K i 186.80 marek. Bobrowniki: 370.05 marek. Wszystkiego razem wpłynęło: Rubli 4, Koron 2.165.20, Marek 2.231.55. Za tak hojny dar składamy niniejszym wszystkim ofiarodawcom serdeczne dzięki. Za komitet opieki nad ofiarami katastrofy w Łazach **Jan Pytlik**, kasyer.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).